

ROMAN MAGRYŚ

Uniwersytet Rzeszowski
ORCID: 0000-0001-6650-9780
rmagrys@ur.edu.pl

Obcość, wyobcowanie i inność prototypowych aktorów społecznych w literaturze stanisławowskiej

Streszczenie

Celem niniejszego artykułu jest prześledzenie w różnych kontekstach życia narodowego problematyki obcości, wyobcowania i inności szeregu aktorów społecznych pojawiających się w literaturze stanisławowskiej. Punkt ciężkości rozważań położony został na prototypowe postaci i utwory, które obrazują główne dylematy ideowe epoki polskiego oświecenia, związane z konfrontacją sarmatyzmu z cywilizacją zachodnioeuropejską. W artykule ujęto zarówno konserwatywne, jak i nowe tendencje kulturowe, wyznaczone przez postawy obyczajowe i polityczne mniej lub bardziej znaczących typów i indywidualności społecznych charakterystycznych dla literatury stanisławowskiej.

Słowa kluczowe: cudzoziemiec, komedia, konfederacja barska, król, literatura, oświecenie, powieść, sarmatyzm, satyra, szlachcic, utopia

Wstęp

Literatura stanisławowska jednym ze swych wiodących tematów uczyniła zagadnienie obcości, wyobcowania i inności jednostek oraz całych grup społecznych w kulturze narodowej i społeczeństwach mogących dla Polaków stanowić cywilizacyjny punkt odniesienia, których kreacja ma bądź mimetyczny, bądź utopijny charakter. Wskazane zagadnienie ma kilka zasadniczych odsłon uzależnionych od ideowych preferencji i edukacyjnych zamierzeń autorów wykorzystujących je do formułowania określonych diagnoz społecznych i politycznych. Wśród zasygnalizowanych odsłon można wyróżnić następujące ich odmiany: 1) Polacy odseparowani od tradycyjnej rodzimej kultury z racji zafascynowania obcymi wzorami cywilizacyjnymi; w praktyce chodzi tu o preferowanie francuskiego stylu bycia warstw wyższych, zagrażających tym samym jednorodności narodu, 2) szlachcic konserwatysta zagubiony w społeczeństwie zdominowanym przez modernistyczne praktyki kulturowe o negatywnym nacechowaniu etycznym, 3) szlachta podlegająca zwyrodnieniu obyczajów na skutek oddziaływania dworu królewskiego lub magnackiego, na którym szerzą się negatywne zjawiska związane

z nowymi trendami oświeceniowymi, 4) bohater wychowany staromodnie w zderzeniu z nowym społeczeństwem, 5) władca wyalienowany z konserwatywnych układów społecznych i ram myślenia, 6) dysydenci jako dążąca do emancypacji siła społeczna, 7) oligarchowie zaprzędani Moskwie i swym partykularnym interesom, 8) szlachcic przebywający za granicą, 9) ziemianin poddawany reedukacji w społeczeństwie utopijnym, 10) bohater przemieszczający się z rzeczywistości utopijnej do świata realnego, 11) światły szlachcic izolujący się od reszty społeczeństwa w swym majątku ziemskim, 12) cudzoziemiec szerzący wzory społeczne nieliczące z pozytywnie wartościowaną tradycją rodzinną, 13) cudzoziemiec, dla którego właściwa jest dodatnio waloryzowana postawa skonfliktowana z przeżytkami dawnego myślenia.

1

Do każdej z tych odmian da się dopasować niejako wzorcowy, prototypowy utwór wraz z takimi postaciami, w którym znajduje w sposób niejako krystaliczny wyraz odpowiednio potraktowane zagadnienie obcości i inności kulturowej. W pierwszym przypadku za utwór charakterystyczny dla problemu wyobcowania Polek i Polaków z rodzimej sarmackiej tradycji można uznać *Żonę modną* Ignacego Krasickiego. W satyrze tej chodzi o zderzenie dwóch bohaterów o przeciwstawnych strukturach psychicznych, tytułowej bohaterki i jej męża, Piotra. Zderzenie to ma służyć uwidocznieniu, do czego prowadzi wchodzenie przez sarmatów w kompromisy i związki intymne z ludźmi o obcej im mentalności, preferujących nowe, francuskie obyczaje i myślących według oświeceniowych standardów i norm. Wyobcowanie i inność modernistów stanowi w tym przypadku przestrożę dla szlachty myślącej w sposób tradycyjny przed sprzeniewierzeniem się dawnym zwyczajom.

Na przykładzie żony modnej i Piotra Krasicki pokazuje proces oddalania się od siebie dwóch wspólnot i kultur, miłośników życia miejskiego i jego rozrywek oraz mieszkańców prowincji gustujących w utrwalonych tutaj schematach egzystencji. *Żona modna* jest więc utworem, w którym nie chodzi o alienację jednostki wyjątkowej czy szczególnie usposobionej wobec społeczeństwa, ale jej temat stanowi istnienie dwóch odłamów społeczeństwa, które przestają się rozumieć i funkcjonować harmonijnie w ramach jednego państwa.

Wydarzenia przedstawione w relacji [pana Piotra] zarysowują konflikt między dwoma światami, miejskim i wiejskim, dwoma typami kultury, a także między idyllicznymi modelami „naturalności” wiejskiej w konwencji arkadyjskiej, sygnalizowanej imieniem Tyrsisa i Filipy, oraz zachodnio-sentymentalnej (Pamela i Heloiza)¹.

Krasicki porusza w ten sposób zagadnienie wzajemnej obcości i inności bohaterów nie po to, aby opowiadać się za jednostką przez społeczeństwo niesłusznie

¹ K. Stasiewicz, „*Francuskie fanaberie: Żona modna*” [w:] *Czytanie Krasickiego*, red. T. Kostkiewiczowa, R. Doktor, B. Mazurkowa, Warszawa 2014, s. 46.

prześladowaną czy spychaną na margines, lecz w tym celu, żeby uświadomić czytelnikowi konserwatywnemu zagrożenia rysujące się przed światem sarmackim ze strony zwolenników oświecenia.

Wzajemna obcość i inność sarmatów oraz przesiąkniętych kulturą francuską Polek i Polaków zostają w *Żonie modnej* wyeksponowane w odniesieniu do modelu rodziny preferowanego przez obie strony. Bohaterka utworu, świadoma wartości wniesionego posagu i swej pozycji społecznej, chce odpowiednio do niej zarządzać sprawami domowymi, nie licząc się ze zdaniem męża. Podważony w ten sposób zostaje patriarchalny model rodziny, w którym nie ma miejsca na kobiece fanaberie, nie ma miejsca też na rozwód jako formę zakończenia nieudanego z punktu widzenia żony małżeństwa.

Symptomatycznym znakiem rozmijania się sarmackiego ideału pożycia małżeńskiego z oświeceniowym modelem rodziny jest żądanie ze strony bohaterki utworu osobnej sypialni, co stanowi jaskrawe świadectwo jej dążenia do uwolnienia się spod władzy męża. Krasicki na rozmaite sposoby pokazuje wyłamywanie się żony modnej z patriarchalnych relacji małżeńskich. Bohaterka tekstu przejmuje kontrolę nie tylko nad łóżem i stołem małżeńskim, ale także staje się główną organizatorką życia społecznego i towarzyskiego rodziny. Biskup warmiński zaznacza w tym kontekście swe przywiązanie do norm patriarchalnych, demaskując brak ekonomicznej racjonalności w poczynaniach żony modnej. Jest to zasadniczy argument za utrzymaniem sarmackiego modelu rodziny i ośmieszeniem postaw charakterystycznych dla kobiet kierujących się modernistycznymi trendami obyczajowymi. Taka opcja Krasickiego może dziwić tylko tych czytelników, którzy oswojeni są z myślą, że jest on jednym z najważniejszych przedstawicieli oświecenia.

Rzeczywiście biskup warmiński w swej twórczości niejednokrotnie daje się poznać jako zwolennik nowych rozwiązań społecznych czy ekonomicznych. Przeważnie jednak uzgadnia je z konserwatywnymi założeniami ideowymi, raczej modernizując tradycję niż obalając jej podstawy. Stąd też w swych utworach niezrędko ujawnia niechęć do współczesności i zagranicznej mody wobec pogarszającej się kondycji moralnej społeczeństwa polskiego na skutek przenikania doń wartości i standardów oświeceniowych, które uważa za niemoralne i zepsute. Z tej perspektywy pisze o obcości i inności sarmatów w coraz bardziej degenerującym się świecie rodzimej kultury.

2 i 3

Wierszem prototypowym dla tej sytuacji jest jego *Palinodia*, w której występuje pod maską literata mierzącego się ze złem cywilizacji współczesnej. W utworze tym wskazuje biskup warmiński na przykłady deprawacji, z którymi nie może pogodzić się żaden konserwatysta. W jego opinii, o czym szerzej będzie pisał w *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadkach*, w społeczeństwie wykształciła się nowa klasa społeczna – oszustów, fałszerzy, naciągaczy, sprzedających urzędni-

ków, która zaczyna nad nim mentalnie i ekonomicznie górować. Klasa ta rozpowszechnia praktyki publiczne i kreuje ideologię degradującą etycznie i materialnie ziemiaństwo; jest to hedonizm i kultura użycia prowadząca do ruiny szlachtę i arystokrację, a przez to napędzająca mechanizm wchodzenia coraz to nowych osób w odmęty szalbiertwa.

W *Palinodii* Krasicki zabiera głos w roli szlachcica wyalienowanego z takiego społeczeństwa, buntującego się przeciw mechanizmom społecznym, które są niesprawiedliwe i nieuczciwe, podkreślającego swą inność wobec otaczającego go świata, zachowującego wobec niego, choć w sposób przewrotny, autonomię moralną. W utworze tym uwyraźnia też to, co ujęte zostało w trzeciej z wyżej sygnalizowanych odmian obcości i inności, separowanie się bywalców dworu królewskiego od zdrowej części społeczeństwa, tworzenie przez nich elity ludzi zdeprawowanych i znieprawionych, napędzającej procesy społecznej degeneracji narodu.

W tym przypadku chodzi również o zbiorowe rozpoznanie kwestii wzajemnej alienacji różnych wspólnot narodowych, z położeniem jednak nacisku na tych, którzy inicjują i napędzają negatywne zjawiska społeczne. Syntezę krytycznego spojrzenia Krasickiego na dwór i charakterystyczne dla niego relacje społeczne ujawnia właśnie *Palinodia*, ale za bliskie temu prototypowemu przedstawieniu zła szerzącego się w ramach tej instytucji można też uznać określone fragmenty *Myszeidy*, w których funkcjonowanie na dworze podlega, co najmniej, ambiwalentnej ocenie, jeśli nie krytyce wynikającej ze świadomości, że główną jego zasadę stanowi walka o lepszą pozycję przez spełnianie oczekiwań króla niezależnie od tego, czy pochwały monarchy mają obiektywną wartość, czy też stanowią wynik wyrachowanego oszustwa.

Pod tym względem przenikliwością i ostrością spojrzenia wyróżnia się jednak w pierwszej kolejności niemal finalny wątek *Palinodii*, w którym za istotę oświeconego życia dworskiego uznaje się obłudę, społeczne zakłamanie, oportunistyczny cechujący się odstępstwem od reguł wszelkiej uczciwości:

Dwór? To źródło cnoty,
Dwór cecha, gdzie się wielkie probują przymioty,
Dwór szkoła uczciwości, skarbnica poloru,
Zgoła, cokolwiek dobrze, to wszystko u dworu:
Więc grzeczne Sokratesy, Platony dorodne,
Pełne wdzięków Seneki, Cycerony modne,
Solony manijerne, Epiktety sprawne,
Tacyty żartobliwe, Katony zabawne
U dworów się wylęgły; a nas, prostych, rzesza
Na hołd tym wielkim duszom, zdziwiona, pospiesza
I ja biegnę za gminem, ile mogę zdołać².

Na dwoistość adresu satyrycznego wierszy Krasickiego, ale też Naruszewicza wskazują Maria Grzędzińska i Teresa Kostkiewiczowa. Wedle tych badaczek uderzenie krytyczne tych pisarzy było wymierzone w kulturowe skrajności. W utwo-

² I. Krasicki, *Palinodia* [w:] *Poezja polska XVIII wieku*, oprac. Z. Libera, Warszawa 1983, s. 202.

rach Naruszewicza i Krasickiego typy naruszające ład społeczny to zarówno błędzący moderniści, jak i opaczeni tradycjoniści:

Są tam więc dworscy obłudnicy i pochlebcy, ale także miejscy filuci – mistrzowie oszustwa i kręctactwa; są wizerunki ciemnych tradycjonalistów szlacheckich, przeciwników reform i nowej myśli – obok fireyków i dam modnych, bezkrytycznie naśladowujących obce wzory obyczajowe³.

4

W literaturze stanisławowskiej pozytywne wyobcowanie i inność tradycjonalistów wobec zmieniającego się świata nie jest w konsekwencji jedynym sposobem prezentacji kwestii nowego porządku społecznego i miejsca w nim ludzi staromodnie wychowanych. Nowatorskie ujęcie tego problemu przynosi *Wojciech Zdarzyński* Michała Dymitra Krajewskiego, w którym główny bohater, wykształcony w duchu scholastyki, nie umie odnaleźć się w społeczeństwie, które przewartościowało swe edukacyjne priorytety, dostosowując je do praktycznych wymogów dnia codziennego. Tym razem autor tej powieści ze zrozumieniem podchodzi do nowych potrzeb edukacyjnych związanych z racjonalnym gospodarowaniem, odnajdywaniem miejsca w modernizującym się społeczeństwie, uczestniczeniem w ewoluującej kulturze narodowej, chociaż oczywiście jako w gruncie rzeczy konserwatysta domaga się wykształcenia, które mogłoby prowadzić do efektywnego oporu przeciwko wynaturzeniom oświecenia. Nie jest to jednak z pewnością dawne nauczanie oparte na abstrakcjach i wydumanych, odległych od spraw codziennych problemach filozoficznych, bazujące jedynie na umiejętności roztrząsania zagadnień dalekich od realnych wymogów egzystencjalnych.

Wojciech Zdarzyński podejmujący ten właśnie wątek wpisuje się w dyskusję zapoczątkowaną przez *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki* na temat odpowiedniego dla ziemianina i obywatela wykształcenia i zdecydowanie odrzuca jego scholastyczny model, który jest bezużyteczny w ekonomicznym orientowaniu się i rozwiązywaniu aktualnych dylematów i zadań dnia codziennego. Irracjonalny konserwatyzm podlega krytyce także w utworach Krasickiego, który pokazuje w *Monachomachii* alienację tym razem duchownych, a ściśle mnichów z zakonów zebrzących w stosunku do potrzeb modernizującego się państwa i społeczeństwa. W tym wypadku temat wyobcowania ma raczej charakter diagnozy biorącej pod uwagę utylitarne zorientowanie kultury oświecenia, a nie zadomowienie zakonników w ich środowisku życia.

Zakonnicy we własnym świecie społecznym funkcjonują sprawnie i z korzyścią dla siebie, ale ich rola ogranicza się do czerpania zysków z zadawnionego prestiżu, którym się wciąż cieszą, a nie realnego pożytku wnoszonego przez nich w życie prowincjonalne. Ich alienacja nie odnosi się więc do pozycji, którą fak-

³ M. Grzędzińska, T. Kostkiewiczowa, *Satyra* [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1991, s. 558.

tycznie zajmują w społeczeństwie, ale jest ujęta z perspektywy bezużyteczności mnichów dla państwa. Jest to więc wyobcowanie, którego widoczność wymaga wzniesienia się na wyższy poziom abstrakcji socjologicznej.

Skrajny konserwatyzm znajduje też krytyczne ujęcie w innej formie u Krasickiego, mianowicie w *Panu Podstolim*, kiedy mowa jest w powieści o szlachcicu, który nie wychyla się ze swojej wioski, nie pozwala edukować swych dzieci, żyje jedynie przeszłością. I tutaj nie ma mowy o bezpośredniej alienacji tego tradycjonalisty z życia społecznego, ale jest zawarta przestroga przed wyobcowaniem ziemian od zadań dotyczących potrzeb społeczeństwa, które musi dostosowywać się racjonalnie do zmieniającej się rzeczywistości historycznej, racjonalnie, to znaczy zachowując trzon dawnych wartości przy wprowadzaniu tylko naprawdę koniecznych zmian cywilizacyjnych. Krasickiemu chodzi cały czas o to, aby naród nie wyalienował się kulturowo, tj. by nie zatracił swych sarmackich korzeni, a jednocześnie w jakimś stopniu nadążał za zmianami dziejowymi.

5 i 6

Z tej perspektywy zajmuje się w satyrze *Do króla* jeszcze jednym typem wyobcowania społecznego, tym razem podejmując kwestię braku politycznego zaplecza monarchy wśród tradycjonalistów. W satyrze dość szczegółowo prezentuje się powody, dla których Stanisław August jest osamotniony w swych działaniach i planach reformatorskich. Brak mu po prostu należytego posłuchu i szacunku szlachty. Jego polityczna izolacja wynika zaś z mentalności sarmackiej jej przytłaczającej większości.

Wedle sarmackich conceptów monarcha nie spełnia kilku kryteriów prestżu monarszego. Nie jest królewskim synem, nie ma temperamentu wojownika, liczy stosunkowo niewiele lat, nie pochodzi z zagranicy, nie szafuje darowiznami, kocha się zanadto w książkach i ludziach uczonych. Satyra jest obliczona na retoryczne przełamanie izolacji króla przez zaznaczenie, przed jaką alternatywą szlachta stawia monarchę wobec odrzucania jego spolegliwej względem niej polityki. Tą alternatywą jest zaostrenie władzy wykonawczej i przejście z pozycji dialogowych na pozycje autorytarne w stopniu możliwym do realizacji:

Waszej królewskiej mości nie przepnę, jak widzę,
W tym się popraw przynajmniej, o co ja się wstydzę.
Dobroć serca monarchom wcale nie przystoi:
To mi to król, co go się każdy człowiek boi,
To mi król, co jak spojrzę, do serca przeniknie.
Kiedy lud do dobroci rządzących przywyknie,
Bryka, mościwy królu, względ wspacznie obróci:
Zły, gdy kontent, powolny, kiedy się zasmuci⁴.

⁴ I. Krasicki, *Do króla* [w:] *Poezja polska XVIII wieku*, oprac. Z. Libera, Warszawa 1983, s. 184–185.

Odwrotną stroną zwierciadła prezentującego obcość władzy Stanisława Augusta w państwie szlacheckim stanowią utwory tworzone przez zwolenników konfederacji barskiej. Tutaj pełną odpowiedzialność za swe społeczne osamotnienie ponosi monarcha, który, zdaniem wskazanych autorów, dąży do rządów autorytarnych, używając do tego dysydentów jako wewnętrznych sprzymierzeńców i Moskwy jako zewnętrznego sojusznika. Za utwór prototypowy w tym względzie, podkreślający splot tych wszystkich czynników, należy uznać *Treny nad upadkiem ojczyzny 1768 napisane*. W utworze tym za siły obce prawym Polakom, czyli katolikom i zwolennikom ustroju republikańskiego, zostają uznani Moskale, dysydenci i król, dążący do przebudowy państwa polskiego na wzór absolutyzmu carskiego:

Teraz się w Polsce całe szyki pomieszały,
Gdy się na dawne prawa rzucił król zuchwały;
Zdeptał celniejsze rangi, podskarbstwa, hetmaństwa,
Bo chce być absolutnym jednowładcą państwa –
Co znać z dalszych wyroków jego przewrotności,
Które gwałt czynią wierze i dawnej wolności.
Tyrańską pokazuje postać Krystyjerna,
Gdy mu pomaga schizma i sekta niewierna.
Daje w niewolę szlachtę, pierwsze senatory,
Z dóbr chce wyzuwać nawet katedry, klasztory.
Co jeśli mu się dalej po myśli powiedzie,
Możesz kiedy podlegać Polska większej biedzie?⁵

6 i 7

Zwolennicy konfederacji barskiej nie tylko w swych utworach atakowali króla za jego sprzeniewierzenie się wartościom sarmackim oraz dysydentów za ich teraz wykorzystywaną politycznie odmienność religijną i społeczną. Celem krytyki pisarzy przychylnych konfederacji byli również oligarchowie świeccy i duchowni, którzy uprawiali politykę dynastyczną dla siebie korzystną przy udziale sił zewnętrznych. Decydentów tych uważano, jak na przykład Michała Czartoryskiego, za odszczepieńców narodowych, którzy w imię doraźnych korzyści osobistych i rodzinnych są skłonni manipulować szlachtą w celu uzyskania jak największej władzy.

Tekstem prototypowym może być tutaj dramat *Cnota uciemżona, wolność obarczona*, którego problematyka przedstawia się następująco:

Despota król, objąwszy rządy państwa swego, usiłuje do skutku przywieść plantę ułożoną od Wymyślnickiego ministra, w której wykonaniu gdy wielkie otrzymuje trudności, wzywa na pomoc obcego ministra Przemockiego, a za jego pomocą i pod jego imieniem wykonywa ułożoną plantę przez Wymyślnickiego, zwalając wszystko na Przemockiego, gdy sam Despota i jego minister Wymyślnicki na tyranów nie zasłużyli imię⁶.

⁵ *Treny nad upadkiem ojczyzny 1768 napisane* [w:] *Literatura konfederacji barskiej. Wiersze*, t. 3, red. J. Maciejewski oraz A. Bąbel, A. Grabowska-Kuniczuk i J. Wójcicki, Warszawa 2008, s. 74.

⁶ *Cnota uciemżona, wolność obarczona* [w:] *Literatura konfederacji barskiej. Dramaty*, t. 1, red. J. Maciejewski oraz A. Bąbel, A. Grabowska-Kuniczuk i J. Wójcicki, Warszawa 2005, s. 82.

Planta, o której mowa w sztuce, dotyczy oczywiście ukrócenia swobód szlacheckich i przywilejów Kościoła katolickiego w imię utwierdzenia panowania Stanisława Augusta i jego najbliższego zaplecza politycznego w państwie. Literatura barska kreuje zatem portret obcego w swoisty dla siebie sposób. Inność staje się w tej literaturze podejrzana w tym sensie, że dysydenci zaczynają aspirować do roli elity polityczno-społecznej, na której będzie opierał się król, rządząc swe despotyczne rządy. Sam monarcha i jego obóz polityczny zostają zaprezentowani przez zwolenników konfederacji barskiej w roli obcej z własnej winy narodził się na ciele wspólnoty republikańskiej i szlacheckiej. Po upadku konfederacji barskiej wyostreniu uległ problem zachowania tożsamości narodowej przez Polaków, sarmackiego charakteru kultury szlacheckiej dopasowanego jednocześnie do dokonującego się postępu dziejowego.

8

Pisarzem, który wyrażał szczególną troskę o te sprawy, był Ignacy Krasicki. Interesował go zwłaszcza wpływ wojaży zagranicznych na osobowość i kształt duchowy szlachty udającej się w podróże edukacyjne. Problem ten podjął przede wszystkim w *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadkach*, w których przestrzegając przed zwyrodnieniem i degeneracją charakteru narodowego pod wpływem negatywnych czynników zewnętrznych. Na przykładzie Doświadczyńskiego Krasicki pokazuje, że zepsucie szlachty za granicą nie ma wymiaru skokowego, nie dokonuje się nagle jako zachłyśnięcie się nieznanymi i atrakcyjnymi nowościami. Już w kraju bohater tej powieści uległ oddziaływaniu destrukcyjnych czynników moralnych, czego przykładem były jego historie miłosne i sprawa sądowa o własność Szumina.

Zło czyhające za granicą trafiło w tej sytuacji na podatny grunt, choć Doświadczyński jawi się jako naiwny uczestnik kultury zbytku. Krasicki uderza w pierwszej kolejności właśnie w utracjuszkowską rzeczywistość, pokazując, że atrakcje erotyczne i towarzyskie, oferowane przez Paryż, prowadzą Polaka ulegającego ich oddziaływaniu do utraty majątku, degradacji społecznej i wykorzenia narodowego. Obcość szlachezca w wielkim świecie polega na jego naiwnej wierze w wartość tych atrakcji i braku rozeznania, czym zbytek może się finalnie dla niego skończyć. Im bardziej czuje się w środowisku swego życia zadomowiony, tym bardziej alienuje się od racjonalnego myślenia i społeczeństwa, w którym egzystuje, rządzącego się surowymi prawami ekonomicznymi. Jego wyobcowanie ma też bardziej podstawowy wymiar aksjologiczny, gdyż ziemianin traci związek z ziemią rodzinną, zmienia mentalność szlachecką na mentalność człowieka wielkiego miasta, tracąc tym samym społeczny grunt pod nogami.

Stąd też Krasicki sceptycznie zapatruje się na podróże osób źle do nich przygotowanych, w jakimś sensie zatrutych już jadem współczesnej cywilizacji. Postuluje wyjazdy edukacyjne, które utwierdzałyby przez osadzenie ich w odpowiednich

kręgach towarzyskich cnoty szlacheckie już ukształtowane i w jakiejś mierze wypróbowane. Iluzje Doświadczyńskiego dotyczące własnego zadomowienia w Paryżu, biorące się z nieznamomości mechanizmów rządzących tą społecznością miejską, dobrze wychwytuje Tadeusz Dworak, wskazując na przesłanki mylnego myślenia bohatera o swej pozycji społecznej w tym mieście, oparte na ufności w zobowiązania ludzi obdarowywanych pieniędzmi:

Diariusz Doświadczyńskiego jest wystylizowany na prymityw, ma to być przecież pamiętnik szlachcica zamożnego ponad przeciętność, skoro mógł sobie pozwolić na taką podróż, ale za to nieprzeciętnie ograniczonego prostaka. Na to wskazują też jego wrażenia z podróży, sprowadzające się głównie do uwag o winie i piwie. W Paryżu grał rolę Nababa, imponował gawiedzi rozdawanymi hojnie pieniędzmi. Wpędził dowiedzieć się o jego przyjeździe hrabia Fickiewicz, jak się okazało – podwojewódzic, brat panny znanej Mikołajowi, jeszcze jeden „galantom”, jakich Doświadczyński miał honor spotkać, dopóki rozporządzał znacznym majątkiem. Fickiewicz wprowadził go w świat paryski etc., dalszy ciąg jak w mieście wojewódzkim i jak w Warszawie, z różnicą raczej ilościową: tu „wspaniałość narodową” okazywało się większym kosztem, drogocenne podarunki, domek luksusowy dla panny La Rose, cztery kabriolety, służba... Nie wiadomo, jak długo trwałaby ta zabawa, gdyby nie rozpaczliwy bilecik, który przysłał hrabia Fickiewicz z więzienia. „Wspaniałość umysłu i punkt honoru narodowy przewyciężył ekonomiczne konsyderaacje”; Doświadczyński poręczył za hrabiego (długi wyniosły 22 719 zł), który, zwolniony, nawet się nie pokazał, tylko natychmiast wyjechał z Paryża. Przyszła też z kraju wiadomość, że Szumin diabli wzięli, tj. że sąsiad wygrał nowy proces, prawa swoje odstąpił dawnemu plenipotentowi Mikołaja, a plenipotent majątność szumińską zajął i zagarnął. W obliczu bankructwa i grożącego więzienia Mikołaj uciekł z Paryża⁷.

9, 10 i 11

Jeśli chodzi o stopnie obcości i inności cywilizacyjnej, to wydaje się, że najwyższy z nich osiąga szlachcic przebywający w krainie utopii, gdzie przechodzi reedukację po niekorzystnych oddziaływaniach na niego destrukcyjnych czynników kultury rodzimej i zachodnioeuropejskiej. Na wyspie Nipu niemal wszystko wygląda i przebiega inaczej niż dzieje się to w świecie znanym do tej pory przybyszowi z Polski. Ustrój społeczny oparty jest na gerontokracji i władzy patriarchalnej, ale kobiety są bardziej partnerkami dla mężów niż ich służebnicami. Społeczeństwo opiera się na istnieniu podobnych co do wielkości gospodarstw wiejskich, gdzie wszystkich obowiązuje praca fizyczna. Praca na roli jest o tyle trudna, że mieszkańcy wyspy świadomie nie używają narzędzi z metalu, zadowalając się prymitywnymi pomocami do uprawy ziemi, takimi jak kości zwierząt czy rybie ości. „Wszyscy noszą jednakową odzież, podobną do tej, jaką znamy z posągów greckich”⁸.

Nipuanie nie znają w zasadzie żadnych instytucji występujących w Europie. System, według którego regulują własne problemy, opiera się na zaufaniu w mądrość ludzi doświadczonych i sprawdzonych społecznie. Kultura na wyspie sprowadza

⁷ T. Dworak, *Ignacy Krasicki*, Warszawa 1987, s. 251–252.

⁸ Tamże, s. 261.

się do pielęgnowania pamięci o zasłużonych przodkach i uprawiania poezji religijnej oraz odprawiania uroczystości na cześć Istoty Najwyższej, a także urządzania igrzysk sportowych. Nipuanie wiele uwagi poświęcają prawidłowej edukacji dzieci, jej istota określa najlepiej mechanizmy życia społecznego na wyspie:

Pedagogika nipuańska ma za cel doprowadzenie młodzieży do cnoty. Wychowanie porównał Xaoo do uprawy roślin. Najpierw trzeba poznać ucznia, potem wykorzystać z niego złe skłonności, zaszczepić cnoty i obowiązki i wreszcie wyrobić w nim roztropność, która polega na zachowaniu we wszystkim przystojnej miary. Ciało także należy zahartować i rozwinąć ćwiczeniami fizycznymi, jak dźwiganie ciężarów, biegi, pływanie. Niedozwolone są ćwiczenia do bójki, np. pasowanie się. Pierwszy dzień każdego miesiąca jest świętem; wtedy „młodzież wychodzi w pole i różne czyni igrzyska, wszystkie służące do nabycia rzeźkości i mocy”. W igrzyskach biorą też udział dziewczęta pod opieką dorosłych. Pomoc starszym w pracach domowych i rolniczych należy do obowiązkowych zajęć praktycznych dzieci i młodzieży⁹.

Różnice, które dzielą utopię od Europy, mają więc charakter materialny, instytucjonalny, edukacyjny i społeczny – jeśli chodzi o ten ostatni zwraca uwagę to, że na Nipu nie ma w zasadzie klas społecznych, gdyż wszyscy oddają się fizycznej pracy na roli niezależnie od tego, czy są właścicielami gospodarstw, czy tylko czeladnikami. Doświadczynski, przebywając w tej krainie, wchłania w siebie wszystkie nauki mistrza Xaoo, stanowiącego dla niego cywilizacyjne *novum*. Xaoo stale podkreśla obcość kulturową bohatera w porównaniu z życiem wyspiarzy i potrzebę jego dostosowania się do nowych warunków egzystencji.

Skutki tej edukacji okazały się na tyle trwałe, że zmieniają nastawienie bohatera do ziemiańskiego stylu życia, w którym nie będzie już śladów utracjuszostwa czy braku szacunku dla pracy fizycznej. Wątków tych jednak nie rozwinie Krasicki w *Mikołaja Doświadczynskiego przypadkach*, ale dopiero w *Panu Podstolim*. W pierwszej swej powieści natomiast zaznaczył temat obcości ziemianina reedukowanego w utopii w rodzimym środowisku życia. Przemieniony Doświadczynski, wykazujący nową mentalność, nie może na przykład dogadać się jako poseł z innymi delegatami na sejm w podstawowych sprawach politycznych. Oddziela go od nich bariera myślenia, które zaaplikowano mu na wyspie Nipu, i oświecenia nabytego pod okiem margrabiego de Vennes.

Krasicki dość pesymistycznie kończy zatem *Mikołaja Doświadczynskiego przypadki*, gdy każe swojemu bohaterowi wycofać się z życia społecznego do posiadanej majątku, aby tam realizować stosowne reformy administracyjne, ekonomiczne, edukacyjne. W *Panu Podstolim* problem obcości światłego ziemianina (który przeszedł reedukację w duchu wychowania utopijnego, zapoznając się niejako z korzeniami myśli z jednej strony konserwatywnej, z drugiej strony oświeconej) względem własnego otoczenia nie przedstawia się tak dramatycznie, jak w *Mikołaja Doświadczynskiego przypadkach*. Dzieje się tak dlatego, że ziemianin taki prowadzi otwarty dom, chętnie gości u siebie osoby chcące korzystać z jego wiedzy. Rozpowszechniony wśród szlachty zwyczaj odbywania podróży

⁹ Tamże, s. 265.

w różnych sprawach sprzyja zaś jego nastawieniu edukacyjnemu i misji szerzenia dobrych przykładów.

W *Panu Podstolim* kwestia wyobcowania głównego bohatera zostaje zastąpiona wątkiem jego aktywności w propagowaniu właściwego stylu życia. W powieści tej zaznaczona jest swoista inność Podstolego w stosunku do nawyków zwykłej szlachty. Przede wszystkim główny bohater pielęgnuje i afirmuje wszystko to, co wiąże się ze staropolskimi zwyczajami. Nie pozwala sobie na przykład na picie wina, przedkładając nad nie miód pitny. A jednocześnie akceptuje nowe rozwiązania społeczne i administracyjne w swym majątku, świadczące o tym, że pragnie on nadążać za przemianami cywilizacyjnymi charakterystycznymi dla wieku oświecenia. Podstolego można uznać zatem za postać nie tyle wyobcowaną z życia społecznego, ile nastawioną aktywnie na jego reformę wedle posiadanych logistycznych możliwości. Taka postawa koresponduje z gatunkiem literackim omawianej powieści, o którym Irena Łossowska wypowie się następująco:

Mimo rodowodów, które niewątpliwie prowadzą do klasycznych utopii zachodnioeuropejskich, należy przyznać rację Sante Graciottiemu. Twierdzi on, że polskie utopie XVIII wieku zatrzymały się w połowie drogi między rzeczywistością a utopią, że mają charakter eklektyczny. Realizują wiejskie tradycje staropolskie i Russowski mit natury. Patronuje im ideał mądrości wsparty na cnocie¹⁰.

Niemniej jednak inaczej niż Krasicki na rolę wyedukowanego ziemianina zdaje się zapatrywać Michał Dymitr Krajewski, który w *Wojciechu Zdarzyńskim* przyjmuje bardziej pesymistyczną wizję oddziaływań społecznych. Wedle tej wizji jednostka, nie chcąc ulegać presji otoczenia, musi się w jakimś sensie od niego izolować, musi kultywować swą autonomię i inność, niejako przyjmując postawę defensywną wobec społeczeństwa. Powinna ona nie tyle myśleć o reedukacji innych, ile o obronie własnych racji egzystencjalnych. Można powiedzieć, że wynika to z faktu, iż Krajewski przemyślał w sposób gruntowny założenia ideowe *Mikołaja Doświadczynskiego przypadków* i wyciągnął własne wnioski w tej sprawie. Zdarzyński to bohater również wymagający reedukacji w utopijnej krainie, która nadałaby jego myśleniu odpowiednią postać. I rzeczywiście nabywa on stosownej wiedzy w krainie Sielan. Ale tu następuje znamienna komplikacja, Zdarzyński trafia po tym fakcie do dystopijnego Modolu, w którym obowiązują zupełnie inne zasady niż u Sielan:

Bieg powieści zmierza do uwydatnienia konsumpcyjnego stylu życia w Modolu – stolicy Wabadu – impulsy popychające mieszkańców do działania wynikają z ich miejsca w społecznej piramidzie większych i mniejszych utracjuszy. W stosunku do kraju Sielan w mieście istnieje większe zróżnicowanie pozycji społecznych, natomiast każda z nich prowadzi do jakiejś formy degeneracji finansowej i społecznej, los miasta uzależniony jest od napływu ludzi bogatych, którzy obracają swój majątek na zaspokajanie różnych zachcianek, co uaktywnia rzesze ludzi gwarantujących rozmaite rozrywki i poszukujących nowych wrażeń. Narrator stara się pokazać, że przyjęty styl życia w Modolu tylko stwarza iluzję dobrobytu, gdyż jego podstawy są niestabilne. W życiu mieszkańców zostaje zachwiana równowaga między przystaniem dóbr a ich spozyciem. Modolanina interesuje

¹⁰ I. Łossowska, *Tradycja i nowoczesność dydaktycznej powieści Oświecenia w Polsce. Studia i szkice*, Warszawa 2002, s. 141.

tylko chwila obecna – mieszkaniec stolicy koncentruje się na aktualnych atrakcjach życia miejskiego, i temu podporządkowuje sposób zarobkowania. Większość modolan żyje kosztem tych, którzy mają jeszcze zasoby materialne, wyludżając kredyty, które nigdy nie będą spłacone. W gruncie rzeczy Modol to miasto bankrutów żerujących na osobach zafascynowanych trybem ich życia. Społeczność miejską cechuje beztroska połączona z kultem rzeczy zbytkownych, z drugiej strony służalczość wobec bogaczy [...]. Wśród negatywnych cech osobowości mieszkańców miasta zwraca uwagę ich fascynacja rzeczami niezwykłymi. Mają oni pociąg do wszystkiego, co wyrafinowane, ceni się tutaj tylko to, co odbiega od zdrowego rozsądku. Ich społeczna osobowość, której wyrazem jest ciągle pożądanie coraz nowych, sprzecznych z naturą doznań, dążenie do najwyższego poziomu zbytku, zainicjował program uzyskania technicznej kontroli nad środowiskiem. Ostatecznie przybrał on zdegenerowaną postać – aktualnym jego celem jest uzyskanie efektów estetycznych za wszelką cenę¹¹.

Zdarzyński wydaje się bezbronny wobec społecznego oddziaływania modolan. Całkowicie ulega ich wpływom, przejmuje ich styl życia. Na nic w tym względzie okazują się racjonalne wychowawcze zabiegi Sielan, które wobec niego podejmowano, bohater podąża drogą wyznaczoną przez normy i standardy tego społeczeństwa, w jakim obecnie się znajduje. Krajewski w ten sposób pokazuje, że człowiek ma nie tyle tendencję do realizowania ideałów społecznych, ile adaptowania się do zastanych warunków życia. Tylko jednostka wyjątkowo wyrobiona społecznie może oprzeć się naciskom otoczenia, wdrożyć własny styl działania wbrew ogólnym tendencjom. Może być to dopiero efekt szeregu doświadczeń, które przekonują ją, że lepiej polegać na własnym zdaniu niż reakcjach i oczekiwaniach środowiska, w którym egzystuje.

Krajewski zwraca uwagę, że racjonalność życia buduje się przez szereg prób i błędów prowadzących do słuszych wyborów i autonomii wobec innych ludzi. W każdym niejako nowym środowisku trzeba przejść przez szkołę życia skutkującą słusznymi decyzjami egzystencjalnymi. W przypadku społeczeństwa polskiego naznaczonego skażonymi nowoczesnymi obyczajami, które cechuje dążenie do dobrobytu i wystawności za wszelką cenę, jedynym słusznym wyborem okazuje się znalezienie oazy racjonalnego życia, oszczędnego, prostego, opartego na przyjacielskich relacjach między małżonkami, we własnym majątku ziemskim.

Bohater Krajewskiego nie ma aspiracji wpływania na umysły innych, przekonania ich do swoich prawd, pragnie przede wszystkim wolności w realizowaniu własnego stylu życia, nawet jeśli ceną za to jest pewnego rodzaju wyosobnienie i wyobcowanie społeczne. Zdarzyński ostatecznie dochodzi do wniosku, że trzeba opierać się społecznym naciskom w budowaniu własnego domu i gniazda rodzinnego, gdyż indywidualny projekt szczęścia jest ważniejszy niż wszelkie rady i dyspozycje ze strony znajomych i przyjaciół, szczególnie wtedy, gdy stoją za nim słuszne racje aksjologiczne:

Nie ma większej przeszkody do wykonania zamysłów naszych (odezwała się na to siostra), jak gdy wszystkim staramy się dogodzić... Usłuchałem jej rady i w jednym roku skończyłem pomieszkanie. Prawda, iż przyjaciele upatrują w nim wady, ale gdybym był bierał żonę i stawiał dom według

¹¹ R. Magryś, *Bohater literacki powieści stanisławowskiej. Poszukiwanie współczesnej interpretacji artystycznego fenotypu*, Rzeszów 2007, s. 215–216.

ich zdania, trafiłbym być może, jak ci, co się rozwodzą albo co całe życie budują, a nie mają gdzie mieszkać. Bajka o młynarzu uczy każdego, jak trudno jest wszystkim dogodzić. Powtarzam często sobie to, co on, błąd swój uznawszy:

Odtąd niech mi kto, jak chce co nagania,
Niech czy odwraca, lub też do czego nakłania,
Za moją głową pójdę, choćby mię kto winił.
Zrobił młynarz, jak myślił, i dobrze uczynił¹².

Krajewski nie postrzega jednak kwestii społecznej alienacji szlachty prawidłowo myślącej o swej roli społecznej w zmieniającym się świecie w sposób dramatyczny. Ma ona nadal styczność z ludźmi o modernistycznych aspiracjach, jest przez nich tolerowana do pewnego stopnia, a nawet wyrozumiale traktowana. Tak przynajmniej przedstawia się rzecz w *Wojciechu Zdarzyńskim*, gdzie nie dochodzi do zerwania więzi tradycjonalisty ze zwolennikami oświecenia na modłę francuskich wzorów obyczajowych. Ich kontakty towarzyskie nadal istnieją, chociaż charakter tych relacji ulega zmianie na bardziej zdystansowany. Jego *Podolanka* świadczy jednak o tym, że majątek ziemski powinien być niejako samowystarczającą oazą życia światłego konserwatysty, który przede wszystkim na jego terenie spełnia swe ludzkie powołanie do doskonałości społecznej i moralnej.

Misja, jaką podejmuje szlachcic, reformując swój majątek, jest opłacalną ceną za ewentualny brak zrozumienia we własnym środowisku, chociaż akurat problem ten nie pojawia się w *Podolance*, gdyż efekty zabiegów tutaj dokonywanych pozytywnie kontrastują z wszelkimi uwagami krytycznymi ze strony bliższych i dalszych sąsiadów. Polscy pisarze oświecenia jednoznacznie określają kierunek zapożyczania złych i dobrych nawyków przez swych rodaków – jest to zachód Europy, a szczególnie kultura francuska.

12

W literaturze stanisławowskiej można spotkać modelowego cudzoziemca, który zaraża szlachtę szkodliwymi ideami i obyczajami. Prototyp takiego bohatera stanowi Damon z *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadków*, oszust i awanturnik udający osobę godną szacunku i zaznajomioną z wymogami kulturalnego świata. Jego szkodliwe działanie polega na tym, że szerzy on modę na miłość sentymentalno-libertyńską samą w sobie wartą potępienia, stanowiącą ponadto źródło innych nieszczęść dotyczących młodych mężczyzn. Krasicki nie oddziela wyraźną granicą historii romansowych mających za podłoże z jednej strony poryw serca, z drugiej zaś czyste pożądanie. Dla niego miłość nieobjęta rozumem i odpowiednimi racjami społecznymi prowadzi zawsze szlachcica na manowce. A Damon jest właśnie propagandystą związków opartych na irracjonalnych popędach, które, jak dowodzi paryska historia miłosna Doświadczyńskiego, kończą

¹² M.D. Krajewski, *Wojciech Zdarzyński*, Kraków 2002, s. 118.

się bankructwem i moralną degeneracją. Damon jest obcy kulturze sarmackiej ze względu na propagowany przez siebie styl życia, który kłóci się z ziemiańskim światem wartości odziedziczonym po przodkach. Stanowi on rozsądnik zła charakterystycznego skądinąd dla kultury dworskiej, która jest alternatywną wersją cudzoziemskiej niczemności.

Krasicki nie odpowiada na pytanie, czy obie te tendencje społeczne są genetycznie ze sobą powiązane, można jednak założyć, że czyni je współbieżnymi czynnikami oświeceniowego zwyrodnienia obyczajów. Jeśli chodzi o literackie korzenie postaci Damona, to trzeba ich poszukiwać w literaturze francuskiej, o czym w następujący sposób pisze Tadeusz Dworak:

Pierwsza podróż Doświadczyńskiego do miasta skończyła się, za sprawą gubernera, fatalnie. Młodzian wpadł w ręce „wytwornych” oszustów, a także w ręcki działającej w tej szajce „baronowej” i jej nadobnych córek, dał się oskubać doszczętnie, w końcu został ranny w burdzie ulicznej i wsadzono go do więzienia. Gdy go zwolniono, okazało się, że cała trupa filutów, z Damonem i baronową, „uciekła z zabranym łupem nieostrożnej młodzieży”. W *Kandydzie* Woltera mamy podobny epizod: opiekun Kandyda, łotr nadskakujący i bezczelny, wprowadza swego pupila w dom markizy Parolignac na „assamble”. Jest i córeczka markizy „na wabia”, i wytworne towarzystwo, zabawiające się kartami. Kandyd przegrywa 50 tys. franków, ponadto markiza wyludza od niego pierścień z brylantami itd. Krasicki skopiował dość dokładnie te sceny, z nieznaną adaptacją do stosunków polskich¹³.

13

Przeciwny wizerunek cudzoziemca przebywającego w Polsce niż ten wymyślony przez Krasickiego stworzył w *Małżeństwie z kalendarza* Franciszek Bohomolec. Ernest jest wzorem wszystkich pożądanych cnót obywatelskich, stanowych i osobistych. Jego zalety zostają wyekspozowane na tle wad Marnotrawskiego i Staruszkiewicza.

Pierwszy jest utracjuszem i oszustem, który uosabia negatywne tendencje kultury oświecenia. Z kolei Staruszkiewicz reprezentuje szlachcica starej daty, zacofanego, zabobonnego, do pewnego stopnia chciwego, o autorytarnych zapędach wobec najbliższych. Marnotrawski i Staruszkiewicz mimo dzielących ich różnic mentalnych dobrze się do pewnego czasu dogadują, gdyż ten pierwszy łądzi ojca Elizy nie tylko co do swego statusu materialnego, ale i pozycji w świecie określonej przez szacunek dla tradycyjnych wzorów obyczajowych. Ernest natomiast to bohater, który jest przykładem cudzoziemca zadomowionego w Polsce i zasłużonego dla kraju, ale mimo to raczej tolerowanego niż w pełni aprobowanego przez konserwatystę.

Sztuka podnosi problem wkładu obcokrajowców w rozwój państwa polskiego, którego szlachta, tradycyjnie zorientowana, nie chce zauważać. Ernestowi odmawia się wejścia w bliższe relacje ze szlachtą z racji stanowych przesądów Staruszkiewicza, co obrazuje status cudzoziemców w Polsce. Są oni traktowani

¹³ T. Dworak, *Ignacy Krasicki*, s. 243.

jako obywatele drugiej kategorii przez ziemian starej daty, a przez to odgradzeni od możliwości bardziej efektywnego wpływu na życie społeczeństwa i państwa. *Małżeństwo z kalendarza* próbuje zmienić tę niekorzystną dla całego kraju sytuację, podkreślając zasługi cudzoziemców na różnych polach kultury narodowej, bowiem: „Wszak ci tu same lasy i odludne pustynie były, gdzie teraz miasta, miasteczka i wioski widzimy. Im więcej cudzoziemców przybywało do nas, tym więcej miast i miasteczek mnożyło się”, a ponadto: „czy mało jest takich rodzin w Polsce szlacheckich, które przez indygenaty w Polsce posiadały i dobrze się ojczyźnie naszej zasłużyły?”¹⁴ Tak więc Bohomolec tworzy wizerunek cudzoziemca, który jest człowiekiem oświeconym w dobrym tego słowa znaczeniu, będąc różny od zapyziałego konserwatysty i skłaniającego się niemal ku kulturze libertyńskiej szlachcica nowych czasów. Bohomolec do problemu miejsca cudzoziemców w społeczeństwie polskim potrafi odnieść się jednak i z innego punktu widzenia. W *Staruszkiewicz* „wyśmiewa naiwny kult cudzoziemców, pokazując, że i oni bywają głupi i nieuczciwi”¹⁵.

Zakończenie

Spśród komedii oświeceniowych to jednak nie *Małżeństwo z kalendarza* czy *Staruszkiewicz* jest najlepszym artystycznym ujęciem zagadnienia obcości względem siebie bohaterów, których mentalność z powodu ich wyborów kulturowych lub pozycji społecznej sytuuje w wybranych rejonach obyczajowych i normatywnych. Pierwszeństwo należy pod tym względem przyznać *Powrotowi posta* Juliana Ursyna Niemcewicza, w którym zagadnienie wzajemnej alienacji postaci jest szczególnie mocno wyostrożone i napędza niemal wszystkie sceny dramatu.

W komedii występuje kilka istotnych opozycji osadzonych na płaszczyźnie różnic przekonań i stylów życia. W te opozycje wchodzi Starosta, szlachcic starej daty, i jego żona, wychowana na literaturze romansowej. Starościna żyjąca fantazjami miłosnymi i Szarmancki, uwodziciel i utracjusz, a jednocześnie osoba łakoma na pieniądze w celu spełniania swych zachcianek. Podkomorzyna i Podkomorzy oraz Walery, światli obywatele z jednej strony oraz z drugiej Starosta ze swymi konserwatywnymi przekonaniami politycznymi. Walery i Szarmancki jako przykłady dwóch różnych postaw wobec kobiet i miłości, a więc bohater poważny, odpowiedzialny, szczerze zakochany kontra osoba udająca uczucie dla zyskania posagu.

Jednocześnie postacie te reprezentują dwa różne podejścia do spraw narodowych i publicznych, patriotyczne i cechujące się obojętnością na losy kraju. W dramacie przekonująco przedstawiono, jak konwenanse towarzyskie i reguły dobrego wychowania oraz mistyfikacje społeczne, a także więzy ekonomiczne

¹⁴ F. Bohomolec, *Małżeństwo z kalendarza*, Kraków 2002, s. 64.

¹⁵ B. Kryda, *Franciszek Bohomolec (1720–1784)* [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 1, red. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1992, s. 225.

pozwalają się tolerować i do pewnego stopnia dogadywać ludziom niewiele mającym ze sobą wspólnego. Utwór w jakimś sensie koncentruje się na obcości tych bohaterów wobec siebie, na różnicach ich postaw i świadomości społecznej, która nie pozwala im wejść w autentyczne relacje przyjaźni i zaufania.

Propagandowa strona komedii podkreśla przede wszystkim, że osoby takie jak Starosta, Starościna i Szarmancki są wyalienowane z życia narodu, pozbawione zdrowego patriotyzmu lub wcale nieprzejawiające troski obywatelskiej o losy kraju. Są to oczywiście typy socjologiczne, które mają charakteryzować szersze grupy społeczne czy odmiany postaw cywilizacyjnych i publicznych. Ale istotne jest właśnie to, że pomimo propagandowego nacechowania komedii Niemcewicz uzyskał efekty psychologiczne właściwe dla grupy osób, które cechuje obcość kulturowa, przedstawił je jako podmioty od siebie na dobrą sprawę mentalnie odseparowane, żyjące we własnych izolowanych światach.

Powrót posła z tego względu jest komedią udaną, która powinna być nie tylko czytana z uwagi na swe historyczne znaczenie, ale również dlatego, że w sposób mistrzowski podejmuje jednocześnie temat obcości i wyalienowania pewnych kategorii obywateli w stosunku do potrzeb reformującego się kraju, jak i kwestie różnic psychologicznych między nimi występujących. Istotne jest to, że „sprawy polityczne i osobiste bohaterów nie występują w komedii oddzielnie, są nierozłącznie z sobą związane”¹⁶, dzięki czemu akcja mieni się dramatycznymi spięciami, w których krystalizują się znamienne dla niej opozycje kulturowe i mentalne odzwierciedlające różne oblicza społecznej inności i wyobcowania określonych aktorów społecznych. Literaturę stanisławowską wieńczy więc utwór, w którym zagadnienie obcości, wyobcowania i inności znajduje wielopłaszczyznową orientację, sprawnie wyzyskujący dokonania Krasickiego i innych pisarzy oświecenia w tym aspekcie ideowo-artystycznym.

Bibliografia

- Bohomolec F., *Małżeństwo z kalendarza*, Kraków 2002.
- Cazin P., *Ksiądz biskup warmiński Ignacy Krasicki 1735–1801*, tł. M. Mroziński, Olsztyn 1983.
- Cnota uciemiężona, wolność obarczona* [w:] *Literatura konfederacji barskiej. Dramaty*, t. 1, red. J. Maciejewski oraz A. Bąbel, A. Grabowska-Kuniczuk i J. Wójcicki, Warszawa 2005, s. 80–146.
- Dworak T., *Ignacy Krasicki*, Warszawa 1987.
- Grzędzińska M., Kostkiewiczowa T., *Satyra* [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1991, s. 554–560.
- Krajewski M.D., *Podolanka: wychowana w stanie natury życie i przypadki swoje opisująca*, Warszawa 1992.
- Krajewski M.D., *Wojciech Zdzaryński*, Kraków 2002.
- Krasicki I., *Do króla* [w:] *Poezja polska XVIII wieku*, oprac. Z. Libera, Warszawa 1983, s. 181–185.
- Krasicki I., *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*, Kraków 2003.
- Krasicki I., *Monachomachia i Antymonachomia*, Wrocław 1977.

¹⁶ J. Maciejewski, *Posłowie* [w:] J.U. Niemcewicz, *Powrót posła*, Łódź 1986, s. 110.

- Krasicki I., *Palinodia* [w:] *Poezja polska XVIII wieku*, oprac. Z. Libera, Warszawa 1983, s. 198–202.
- Kryda B., *Franciszek Bohomolec (1720–1784)* [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 1, red. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1992, s. 216–245.
- Łossowska I., *Tradycja i nowoczesność dydaktycznej powieści Oświecenia w Polsce. Studia i szkice*, Warszawa 2002.
- Maciejewski J., *Posłowie* [w:] J.U. Niemcewicz, *Powrót posła*, Łódź 1986, s. 85–111.
- Magryś R., *Bohater literacki powieści stanisławowskiej. Poszukiwanie współczesnej interpretacji artystycznego fenotypu*, Rzeszów 2007.
- Niemcewicz J.U., *Powrót posła*, Łódź 1986.
- Piszczkowski M., *Ignacy Krasicki: monografia literacka*, Kraków 1975.
- Stasiewicz K., *Francuskie fanaberie: „Żona modna”* [w:] *Czytanie Krasickiego*, red. T. Kostkiewiczowa, R. Doktor, B. Mazurkova, Warszawa 2014, s. 37–48.
- Treny nad upadkiem ojczyzny 1768 napisane* [w:] *Literatura konfederacji barskiej. Wiersze*, t. 3, red. J. Maciejewski oraz A. Bąbel, A. Grabowska-Kuniczuk i J. Wójcicki, Warszawa 2008, s. 73–74.
- Wołoszyński R., *Ignacy Krasicki – utopia i rzeczywistość*, Wrocław 1970.

Alienation, estrangement and otherness of the prototypical social actors in the literature of the Stanislawian Age

Abstract

The article aims to investigate the issues related to alienation, estrangement and otherness of various social actors appearing in Stanislawian literature, by reference to various aspects of the national life. The discussion mainly focuses on the prototypical characters and works which illustrate the major ideological dilemmas common during the Polish Enlightenment, and associated with the confrontation of Sarmatism with Western European civilisation. The article covers both conservative and more progressive cultural tendencies determined by the moral and political attitudes of more or less prominent social types and individuals characteristic of Stanislawian literature.

Keywords: foreigner, comedy, The Bar Confederation, king, literature, Enlightenment, novel, Sarmatism, satire, nobleman, utopia

Roman Magryś, dr hab., prof. UR, literaturoznawca zatrudniony w Zakładzie Literatury Staropolskiej i Polskiego Oświecenia. Autor dwóch monografii historycznoliterackich: *Retoryka polska w dobie oświecenia* i *Bohater literacki powieści stanisławowskiej. Poszukiwanie współczesnej interpretacji artystycznego fenotypu*, współredaktor pięciu książek naukowych z zakresu literatury oświecenia: *Poezja okolicznościowa w Polsce w latach 1730–1830: w kręgu spraw prywatnych i środowiskowych*; *Poezja okolicznościowa w Polsce w latach 1730–1830: w kręgu spraw publicznych i narodowych*; *Staropolskie i oświeceniowe tematy i preteksty*; *Podkarpacie literackie: Wirydarz staropolski i oświeceniowy*; „*Rzucając wyzwanie ludzkiemu przemijaniu*”. *Zagadnienia literackie oświecenia postanisławowskiego i inne. Księga pamiątkowa w dziesięciolecie śmierci Profesora Piotra Żbikowskiego* oraz autor kilkudziesięciu artykułów poświęconych zagadnieniom tożsamości kulturowej i spistości personalnej współczesnych i dawnych humanistów polskich, a ponadto zogniskowanych na kulturowej specyfice drugiej połowy XVIII wieku w Rzeczypospolitej szlacheckiej. W ramach tego ostatniego zagadnienia badacz prezentuje stanowisko, wedle którego za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego sarmatyzm i sarmatyzm oświecony dominuje w społeczeństwie polskim nad kryształicznymi postaciami oświecenia.